

# Gazeta Olsztyńska.

\*GAZETA OLSZTYŃSKA.\*

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje w artalnicy w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z ośmieszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Damazego Pap.  
Jutro: Synezyusza M.  
Pojutrze: Lucvi Panny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch.	sońca	8 7	zach.	3 39.
Jutro	„	8 8	„	3 39.
Pojutrze	„	8 9	„	3 38.

## Cesarz Wilhelm do robotników.

We Wrocławiu przyjmował Cesarz deputacją robotników, a odebrawszy od niej adres i wysłuchawszy krótkiej przemowy, tak im odpowiedział:

Ze robotnicy wrocławscy zdecydowali się przyjść do swego króla, sprawili mi przyjemne zadowolenie i to z dwóch względów. Po pierwsze nie zawiedliście mych oczekiwań, wypowiedzianych w Essen, powtórze pomogliście przez to utrzymać bez zarzutu pamięć mego zgasłego przyjaciela Kruppa. Serdecznie dziękuję mówcy za jego z głębokim uczuciem wypowiedziane słowa patriotyczne. Są one dowodem na to, że honorowe zapatrywanie i przywiązanie do króla i ojczyzny są wśród was zakorzenione.

Stan wasz był zawsze przedmiotem mego szczególniejszego zajęcia i troskliwości, gdyż z dumą zauważyłem, jak wielkim wzięciem cieszy się robotnik niemiecki za granicą przed wszystkimi innymi i to słusznie.

Możecie radośnie uderzyć się w piersi i cieszyć się z waszego stanu i waszej pracy. Przez świetne orędzie wielkiego cesarza Wilhelma I zaczęte prawodawstwo socyalne, przezemnie zostało dalej poprowadzone i dla robotników stworzony został był dobry i zapewniony aż do późnej starości, często przez poniesienie znacznych ofiar ze strony pracodawców, a nasze Niemcy są jedynym krajem, w którym prawodawstwo to rozwinęło się już w wysokiej mierze dla dobra pracujących klas.

Na mocy tej troskliwości, którą kierowali się wobec was wasi królowie, jestem upoważniony powiedzieć wam słowo upomnienia, mające wam niejedno wyjaśnić.

Przez długie lata wy i wasi bracia niemieccy pozwoliliście się przez agitację socyalistów utrzymywać w błędzie, że jeżeli nie będziecie należeli do ich stronnictwa, nie będziecie zażywali szacunku i nie będziecie zdolni do przeprowadzenia waszych uprawnionych wymagań. Zdanie to jest grubym kłamstwem i ciężkim błędem. Zamiast zastępować was przedmiotowo, agitatorzy ci starali się podburzać was przeciwko waszym chlebodawcom, przeciwko tym stanom, przeciwko tronowi i ołtarzowi, a równocześnie wyzykali was w najbezwzględniejszy sposób, ujarzmiali was, aby wzmocnić swoją potęgę.

A do czego potrzebowali tej potęgi? Nie do popierania waszego dobra, tylko do siania nienawiści klasowej i do miotania obelg podłych. Ludziom tym nie było świętem, targnęli się oni nawet na rzecz najwznioślejszą, jaką posiadamy, na cześć męża niemieckiego. Z takimi ludźmi nie możecie i nie powinniście mieć nic do czynienia, jako mężowie ambitni, nie powinniście zezwolić, aby oni wami kierowali. Nie! Przyslijcie nam jako waszych zastępców towarzyszy z waszego grona, zwyczajnego, prostego robotnika z warsztatu, który posiada wasze zaufanie, ten niechaj przedłoży wasze życzenia, ale nie socyalista.

Z takimi zastępcami, choćby ich było

nie wiem wiele, chętnie będziemy razem pracowali dla dobra ludu i kraju i wasza przyszłość zostanie dobrze zapewnioną, zwłaszcza, że spoczywać będzie na podstawie wierności dla króla, szacunku przed prawem i państwem i honoru obywateli i braci w myśl przysłowia: »Bojaźń wobec Boga, miłość dla bliźnich i szacunek dla króla.«

## Co tam słyszać w świecie?

— **Niemcy.** Za zezwoleniem cesarza Wilhelma II wybrana będzie z łona ministerstwa sprawiedliwości komisya celem reformy prawa karnego. Składać się ona będzie z 21 członków, w tej liczbie będzie i 6 posłów do parlamentu. Otrzymają oni jednak jedynie mandat referujący bez wpływu na zredagowanie nowej ustawy. Rząd po wyniku badań komisji, przedłoży parlamentowi propozycją celem zmiany dotychczasowych ustaw prawa karnego. Przewodniczącym komisji wybranym został radzca Kaufmann.

— Przyczyna przyspieszenia obrad nad taryfą celną. Wedle krążących w kołach parlamentarnych pogłosek, rządowi wiele na tem zależy, aby jeszcze przed wakacjami Bożego Narodzenia uchwalono taryfę celną w trzecim czytaniu. Potem mają być zaraz ukończone pertraktacje z Rosją, dotyczące traktatu handlowego. Nowy traktat handlowy z Rosją ma być, ile możności, jeszcze w lutym przedłożony parlamentowi i obrady nad nim mają szybko się ukończyć. W ten sposób z przyszłej agitacji wyborczej będą wykluczone taryfa celna i traktaty handlowe. Hasłem wyborczym ma być projekt wojskowy. Piechota ma być powiększona o 7000 żołnierzy, konnica ma być znacznie wzmocniona. Konserwatywny poseł do sejmu, radzca rejencyjny Glatzel w Tyłży, zapowiada »mały profekt marynarski« i projekt wzmocnienia konnicy.

— Rozeszła się pogłoska, że obecny marszałek parlamentu hr. Ballestrem chce złożyć swój urząd, ponieważ czuje się znudzony obecnymi obradami. Powiadano sobie, że hr. Ballestrem wyjedzie na południe, ażeby poratować swe nadwątlone zdrowie, zwłaszcza, że ma już blisko 70 lat. Dotychczas te pogłoski się nie sprawdziły, gdyż na środowym posiedzeniu marszałek Ballestrem był obecny i przewodniczył, chociaż nie przez całe posiedzenie. To jednakże jest pewnem, że hr. Ballestrem nie czuje się zdrow i jest mocno zdenerwowany ostatnimi skandalicznymi zajściami w parlamencie. Co prawda w takich chwilach nie łatwą rzeczą jest przewodniczyć i wymaga to wielkiego natężenia sił. Mimo to marszałek Ballestrem, jak zapewniają gazety centrowe, w obecnej chwili nie myśli ustępować. — Hr. Ballestrem będzie miał jeszcze niejedną pigułkę do połknięcia, jeżeli dalej będzie przewodniczył i forsował taryfę celną, socyalisci potrafią mu już dokuczyć. — Dla nas Polaków marszałek Ballestrem wcale sympatycznym być nie może.

— W ostatnim tygodniu krążyły pogłoski o wypowiedzeniu traktatów handlowych bądź to przez Niemcy innym państwom,

bądź to przez inne państwa Niemcom. Pogłoskom tym, mającym swe źródło w Wiedniu zaprzeczają oficyalnie gazety niemieckie.

— **Austria.** Zdrowie cesarza austriackiego zdaje się być nadwątlone mimo wszelkich zaprzeczeń. Cesarz ma teraz znów cierpieć na silne bóle reumatyczne i do Wiednia w tym tygodniu prawdopodobnie nie przyjedzie, ażeby pożegnać posła niemieckiego ks. Eulenburga. Dopiero na drugi tydzień, jeżeli polepszy mu się zdrowie, przybędzie do stolicy. Lekarze zalecają cesarzowi, aby udał się do południowej Francji, o czym jednakże cesarz nie chce słuchać. — Już od kilku tygodni coś się rozpisało o niedomaganiu cesarza austriackiego. Nic to dobrego nie wróży.

— **Węgry.** W stolicy węgierskiej odbył się w poniedziałek wielki wiec przeciw podwyższeniu listy cywilnej (pensji) króla węgierskiego Franciszka Józefa. W zebraniu wzięło udział 10 tysięcy ludu. Uchwalono na nim w bardzo ostrych słowach zredagowany protest przeciw zamachowi na »kieszenie ludu«. Podczas obrad przyszło do scen bardzo burliwych.

— **Anglia.** Chamberlain wyrasta na prawdziwego półboga w swej angielskiej ojczyźnie. Z okazji owacyi, którymi go żegnano na drogę do Afryki, piszą: »Kto czyta opisy scen pożegnalnych, weźmie się za głowę i powie: »tu zachodzi widoczna pomyłka, to miał być król«. Charakterystyczny ten głos świadczy najlepiej, jak zachwyceni są konserwatyści angielscy tym wschodzącym Bismarckiem angielskim. Liberalna prasa zrzuca go za to niemilosierne z piedestału chwały i sławy, w które przyoblekła go gloria większości narodu angielskiego. Jedno z pism tak wyrokuje o jego charakterze i o jego polityce: »Chamberlain stał się prorokiem reklamy. Porzucił on tradycje angielskiej stateczności i skromności i kazał światu głosić historię o wielkości swej osobistości. Człowiek, który uprawia taką fałszywą odpowiedzialność opierać się na pewnych zastępach. Jeżeli jednak zestawimy rezultaty tych zastępów, cóż z nich pozostanie? Oto wynikiem całej polityki Chamberlaina jest ruina Afryki Południowej. Jest ona zrujnowana więcej od południowych indyjskich kolonii, a nawet on sam nie może nam zaręczyć, że wrócić się w jakimkolwiek sposobie miliony, poświęcone w celu kojenia biedy i nędzy i powrócenia dobrobytu. Wojna afrykańska była błędem politycznym, a jednak człowiek, którego należało pociągnąć do odpowiedzialności przed forum parlamentu, wozí się w pociągu królewskim i wysłała się krzyżownikiem w podróż. Ale ludność jest zdaniem Chamberlaina niewonnicą wielkości; okazał się złodziejem kieszonkowym, a wpakują cię do więzienia. Zrujnuj jednak prowincję całą, a ukoronują cię.«

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dycezya.** Budowa tymczasowego kościoła pod tytułem »Gwiazdy Morza« w Copotach, mimo największych wysiłków, do uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, jak zamie-

rzano, nie mogła być ukończona. Jest jednak nadzieja, że jeszcze przed gwiazdką, już w niedzielę 21 go b. m. ten dom Boży zostanie poświęcony.

**Rzym.** Niemiecka pielgrzymka do Rzymu nastąpi w czasie od 28 kwietnia do 5 maja 1903.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 6 grudnia 1902.

Wspaniałą pogrzeb zmarłej tu żony pierwszego burmistrza, pani Belian, odbył się w poniedziałek po południu. Dwie pełne doróżki wieziono samych wieńców i kwiatów. Na czele postępowali urzędnicy magistracy z wspaniałym wieńcem, dalej wóz z trumną, która także zarzuconą była wieńcami. Za trumną postępowali małżonek zmarłej z dwoma synami i duchowni ewangelicy, dalej przedstawiciele obywatelstwa i panie. W ulicach, które orszak pogrzebowy przechodził, gromadziły się wielkie tłumy ludzi. Zmarła była osobą wielce czynną we wszystkich tutejszych instytucjach dobroczynnych i wielu ubogich wspierała.

Robotnik z gazowni Kraska zatrudniony był ogrzewaniem klozetów, aby lód odtajał. Przytem wydobywające się gazy tak go odurzyły, że padł bez zmysłów na podwórzu. Tam znaleźli go inni robotnicy, ale nie mogli go docucić. Odwieziono go do mieszkania w ulicy Warszawskiej, gdzie lekarzowi udało się go do życia przywrócić.

Nauczyciel p. Domnik z Tuławk został w drodze dyscyplinarnej złożony z urzędu.

Renty inwalidów przyznano w miesiącu listopadzie i otrzymywać będą rocznie: robotnik Józef Karpiński z Stawigudy 138 m., robotnik Jan Gapa z Montk 129 m., parobek Józef Krämer z Jonkowa 118 m., wyrobnicza Anna Tuzińska z wybudowania w Stolzenbergu 123 m., robotnica Barbara Gromek z Bruchwałdu 118,20 m., robotnica Barbara Wasicka z Gietrzwałdu 125,49 m.; rentę na starość w sumie 140,40 m. przyznano robotnikowi Olszewskiemu w Południowie.

Wiadomość o pobiciu się stolarzy Jackowskiego i Luckaua z Likuz uzupeł-

## Kręte drogi,

czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego.

Napisał książkę Stanisław.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Jan ciągle się opierał i szkodliwego towarzystwa zrzec się wzbraiał. Brożek zachwiał się na nogach i potoczył jak bezwładny. Szczęściem podsunął mu Wojciech krzesło. Wsparty o stół siedział chwilę w niemym żalu, tedy mu lzy trysły, ale jeszcze nie mówił.

Jan zdawał się być wzruszony. Bolesć z którą się ojciec pasował, złamała jego upór, rozchwieła dumną zarozumiałość. Syn przypadł do nóg ojca.

— Zrzekam się wszystkiego, jęknął, będę się przezyciężał, żeby wytrwać. Niech ojciec mi przebaczy, a matkę w domu za mnie przeprosi. Już będę posłuszny.

Tak błagał Jan popłakując. Ale ojciec który dotąd we wszystkim synowi wierzył, nie nabierał ufności.

— Synu, mówił, widok moich łez, mego nieszczęścia zmiękzył ciębie. Złaje się, że Bóg do duszy przemówił, ale tyś słaby, serce przywiązało się do świata. W tej chwili może się szczerze wyrzekasz dotychczasowego życia, lecz wytrwać będzie trudno! Grzech znówu złudzi, boś ty wątpy i chwiejny, a w sercu дума tkwi głęboko. Mój grzech, że jej nie wysłodziłem, że na pierwsze objawy ślepy byłem.

— Nie ojcie, wołał Jan, poprawię się zupełnie.

— Daj to Boże, ale trudno uwierzyć. Nie tak łatwo wydobyć się z sieci, w których się zaplątałeś. A jednak, szczęście wróciłbyś mi gdybyś się zmienił.

niamy o tyle, że Luckau odciął Jackowskiemu tak palec, iż lekarz będzie musiał je odjąć. Zresztą nie zagraża życiu J. niebezpieczeństwo.

— Pomimo, iż różni „prorocy“ zapowiadają bardzo ostrą zimę, która zresztą już początki swe pokazała, uspakaja zatrużoną ludność prof. Ferynsson, z instytutu meteorologicznego w Londynie, który na podstawie długoletnich badań nie wierzy w trwałość tegorocznych mrozów. Według jego zdania, mrozy panujące obecnie w całej Europie, trwać będą najdłużej do połowy bieżącego miesiąca, potem nastąpi odwilż, połączona ze znacznymi opadami śniegu. Około świąt Bożego Narodzenia mają spaść wielkie śniegi, ale przytem temperatura nie będzie mroźną; taki stan powietrza potrwa aż do połowy stycznia, druga połowa stycznia ma być dżdżystą, nato niast. w lutym i początkach marca panować będą mrozy nieprzewyższające jednak 10 stopni Réaumura. Marzec wogóle ma być pogodny, a potem nastąpi wczesna i piękna wiosna. Oto nowa przepowiednia londyńskiego meteorologa, zobaczmy czy się sprawdzi.

Robotnik Kiwitt, pracujący u tutejszego spedytora, człowiek nadzwyczaj silny i zdrowy, popadł w piątek nad wieczorem w kureze, a gdy odniesiono do lazaretu, zmarł tam nagle. Pozostawił żonę i troje dzieci.

Wdowa po stolarzu p. Wiśniewska sprzedała swój w ulicy Klebarskiej położony dom mistrzowi blachnierskiemu Moczyńskiemu za 13,500 m. — Również sprzedał kapitalista p. Józef Hosenberg swój przy szosie rutzackiej położony budynek kapitałście panu Markschat za 11 tysięcy marek.

**Wartembork.** W budynku stacyjnym na tutejszym dworcu począł się w sobotę wieczorem palić sufit, ale ogień wczesnie ugaszono.

**Biskupiec.** Wybory do rady miejskiej jakie się tu przed kilku tygodniami odbywały, zostały unieważnione z powodu zaszłego błędu. Dla tego odbyły się w piątek ponowne wybory, w których zwyciężyli katolicy ci sami, którzy w pierwszym wyborze wybrani zostali. Są to pp. właściciele na wybudowaniu Zak i Schacht.

**Rudczanny.** Od kilku dni widywa-

Na tem skończyła się rozmowa. Brożek mimo przyrzeczenia syna był nijaki, bo stracił ufność do niego. Tak odjechał z wiernym przyjacielem Sokalskim. Zaowu chłopcy towarzyszyli aż do rozstaju, jak przed laty, ale z innym uczuciem jak tedy zegnał się ojciec z dzieckiem. Gdy już odjechał kawałek, odwrócił się jeszcze raz. Obaj chłopcy szli wolnym krokiem ku miastu. Jan się nie oglądał za ojcem, tylko smutny zwiesił głowę. Stary Brożek był blady. Mileząc pociągnął za dzieckiem znak krzyża świętego, tedy się odwrócił.

— Panie nauczycielu, straciłem syna. Już on nie dla mnie rośnie, jeno dla świata i grzechu. Nie dotrzyma przyrzeczenia. Mój Boże, jak to boli ojca!

Sokalski mimo najlepszej chęci nie mógł mu dodać otuchy. I temu doświadczonemu mężowi zdawało się, że Jan zbyt daleko zabrnął, i mało miał ducha pobożności, żeby prędko się cofnąć i poprawić.

W smutnem milczeniu zajechali nasi znajomi do domu, a gdy Brożek podróżny nbiór złożył, szepnął cicho do żony: Chce się poprawić, ale mnie się zdaje, że już ja tego nie dożyję; straciłem syna.

9. Ostatnie napcmnienie.

Jan zaczął nowy kwartał z najlepszą chęcią. Rozpacz ojca, na którą patrzył, żywo mu stała przed oczami. Więc zabrał się do nauk z całą siłą i dawnym zwyczajem przesiedziało kilka wieczorów w domu. W klasie zetknął się z Grabińskim, ale powitał go zimno i przy pierwszej sposobności oświadczył, że dalszej pomocy w naukach dawać mu nie może, gdyż sam zbyt się zacofał. Dolcio nie zraził się, bo nauka była mu obojętną, prosił tylko, by czasem wieczorem do niego zajrzał. Ale

no w okolicy wilka. Leśniczemu Stillerowi udało się ubić go. Otrzyma 30 m. nagrody za to.

**Tylża.** Rosyjski poddany robotnik Józef Daugsch pracując latem w okolicy tutejszej, puścił w obieg kilka sztuk sfałszowanej niemieckiej monety. Sąd przysięgłych skazał go za to na 2 lata więzienia.

**Królewiec.** Hańbą uczciwych i szanowanych swych rodziców okrył student chemii Alfred Pläsche. Oskarżony o kradzież dwukrotną stawał przed berlińskim sądem ziemiańskim. Pracował w chemie laboratorjum na akademii rolniczej. Ojciec dawał mu miesięcznie 120 mk. Suma ta nie wystarczała jednakże na wymagania jego wygórowane. Zeby powiększyć dochody przywłaszczył sobie kilka naczyń platynowych, które należały do sprzętów laboratorjum. Sprzedał naczynia za 600 mk. i sumę uzyskaną użył dla siebie. Rząd skazał go na 5 miesięcy więzienia, a odliczono mu z tej kary miesiąc, który już był odsiedział.

**Kłajpeda.** Listowy wiejski Preikschas, który za różne przewierstwa trzymany był w więzieniu, obwiesił się nocą w swej celi. P. był ożeniony i miał około 30 lat.

**Gdańsk.** Przed tak nazwaną Wysoką bramą stawiają cesarzowi Wilhelmowi I pomnik. Będzie to, jak wszystkie tego rodzaju budowy, pomnik cesarza w postawie siedzącej na koniu. Odsłonięcie pomnika odbędzie się 9 marca, jako dniu śmierci cesarza. — Dotychczas postawili kandydatów w miejsce zmarłego posła Riekerta tylko konserwatyści i socjaliści. Ze strony niemców katolików kandyduje dziekan ks. Scharner.

**Grudziądz.** Okropny huk wstrząsnął w piątek o godz. 8 mej z rana gmachem wydawnictwa „Gazety Grudziądzkiej.“ Między węglami, które się paliły w piecu pracowni pana Kulerskiego, musiał się widocznie znajdować nabój dynamitowy, jaki górnie używają do rozstrzelania węgla. Nabój ten oczywiście spowodował wybuch, który rozsądził na kawałki piec i spustoszył pracownię p. Kulerskiego. Całe szczęście, że go jeszcze w pracowni nie było, gdyż inaczej byłby niezawodnie padł ofiarą tego wypadku. Piec bowiem zwał się w kierunku biurka

Jan był jeszcze stały i wymówił się pracą.

Dolcio rozśmiał się wpół szyderezo, wpół lekceważąco.

— Po wakacjach zwykle postanowienia bywają najlepsze, bo rodzice uszu nacierają, póki synowie na to pozwolą, bąknął jakty do siebie, ale ukradkiem spojrział na Jana, który się zacerwienił. — Kiedyć już chcesz wrócić do pustelni i zamknąć się, nie będę ci przeszkadzał, ciągnął na głos dalej, jeżak przynajmniej będziesz na imieninach mamy. Grzeczność tego wymaga. Wieczorem urządzi się mała zabawka z tańcami.

Na tem skończyła się rozmowa. Janowi mówił głos sumienia, że gotuje się na niego zasadzka, której powinien uniknąć, inaczej wpadnie w dawniejsze sidła. Powiedział też Wojciechowi o spotkaniu z Adolfem, a przyjaciel utwierdzał go w postanowieniu, żeby wszelkiego stykania się z wietrznikiem unikać.

Kilka dni minęło. Jan trwał jeszcze w dobrych postanowieniach, ale coraz więcej musiał ze sobą walczyć. Ile razy wspominał na przeszłość, zawsze go coś wyciągało z domu, a w klasie nie brakło przyjaciół i drwinek ze strony Adolfa, który pojąć nie mógł, że Jan tak długo wytrwał.

Zbliżały się już imieniny pani Grabińskiej. Wojciech postrzegł, że Jan stracił swobodę, że pragnął wymknąć się choć na ten dzień tylko. Rzeczywiście poszedł, pobawił się, a w końcu wrócił ledwie o sobie wiedząc, tak go na dobitkę Adolf ze swoimi współnikami trzącył.

Na drugi dzień smutek i niesmak panował w pomieszkaniu naszych studentów, (Ciąg dalszy nastąpi.)

które było pokryte ceglami i odłamami kachli.

\* **Grudziądz.** Robotnicy Erdmańscy idąc do roboty pozostawili dzieci w domu bez opieki. Trzyletnia córeczka zbliżyła się za nadto do pieca, a sukienki jej zajęły się. Dziecko spaliło się z jednej strony. W kilka godzin skonało, lekarza pomoc była już na nic.

\* **Malbork.** Szalał tu pożar. Spaliło się dotychczas 11 domów przy Speichergasse. Ogień ograniczono. Na miejsce pogorzeli przybył prezydent naczelny p. Delbrück z Gdańska.

\* **Malbork.** Jakaś furmanka jadąca pod Kaminke (?) na Nogaćcie lodem pokrytym, wjechała na miejsce, gdzie lód był cienki i załamała się. Konie utoreły, furman zdołał się uratować. — Mularza Z. znaleziono stężałego od mrozu i zawieszono go do lazaretu.

\* **Malbork.** Rozjuszony stadnik przycisnął tak silnie pasterza Fiscra do ściany, że nieszczęśliwego udusił.

\* **Malbork.** 5go b. m. zgorzał browar zamkowy Warnau. Pożar wybuchł w mieszkaniu robotników. Około 11,000 centnarów siodu i 300 centnarów jęczmienia się spaliło. Szkoda wynosi 120,000 m. Zdaje się, że jeszcze więcej budynków zgorzało, bo ogień wiele godzin szalał.

\* **Koronowo.** Zona kupca Lippmana z Berlina, bawiąca tutaj w gościnie, upadła z powodu ślizgawicy i złamała sobie obojczyk — Inspektor gospodareży Niedlich z Jasińca poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że wskutek odniesionych uszkodzeń zmarł wkrótce. N. ożenił się dopiero przed 4-ma tygodniami.

\* **Chojnice.** Jak wiadomo, tutejszy burmistrz p. Deditius zeznał pod przysięgą, że zaburzenia z powodu morderstwa popelnionego na Winterze spowodowali Polacy i katolicy. Czterech radnych stawilo wniosek o ukaranie burmistrza za obrazę. Prokurator wniosek odrzucił, radni wniosą zażalenie aż do najwyższych władz, które w takim przypadku są nadprokurator a potem minister sprawiedliwości.

\* **Poznań.** We wtorek w noc znaleziono na ulicy Cesarzowej Wiktorii robotnika prawie zupełnie skostniałego od mrozu i odstawiono go do lazaretu miejskiego. W tym samym dniu kilku szeregowców pułku artylerji pieszej pojechało wozem do Pobiedzisk, by przywieść chrusztu. Nocą wracali, a gdy przybyli do koszar, spostrzeżono, że jeden z nich skostniał zupełnie od mrozu. Wszelkie usiłowania przywrócenia go do życia były daremne. Ciało jego odwieziono do trupiarni poznańskiego lazaretu garnizowego.

\* **Z Radzionkowi** w powiecie Tarnogórskim piszą do „S. hles. Volkszeitg.“: „W parafii naszej nie uwolniono ze szkoły 14-letniego chłopca, ponieważ wzbraniał się z wiedzą ojca swego brać udział w nauce przygotowawczej do Sakramentów św. Duchowienstwo katolickie było gotowem udzielać nauki chłopcu prywatnie i zadowolnić się małymi postępami, byleby wogóle chciał przyjść na naukę. Ojciec jednakże, któremu się zdawało, że przed ukoniecznieniem tego chłopiec z szkoły nie miał być zwolniony, obrał sobie inną drogę. — Zaprowadził chłopca do pastora w Bytomiu, a niedługo potem zjawił się u głównego nauczyciela z poświadczeniem, że chłopiec przeszedł na wiarę ewangelicką i że w zborze ewangelickim był już u wieczerzy pańskiej. Wobec tego musiał naturalnie nauczyciel chłopca z szkoły uwolnić. Pastorowi w Bytomiu nie pozadzociemy tej nowej wieści, a zdarzenie to podajemy do publicznej wiadomości, żeby ludzie wiedzieli, jakimi podstępami nieraz można prawo obejść.“

† **W Londynie** umarł dnia 23 z. m. w 64 roku życia pułkownik armii angielskiej, syn żołnierza polskiego z roku 1831, Bronisław Jakób Jazdowski, jeden z najgorliwszych i najwierniejszych synów ojczyzny. Matką jego była Szkotka. Zmarły odebrał uniwersyteckie wykształcenie. Jako chirurg z zawodu odbył kampanię wojenną w Indyach

wschodnich w r. 1863 — 4. Część jego pamięci R. i. p.

## Rozmaitości.

**Sledztwo** a odciski palców. Dzięki niestychanemu rozwojowi antropometrii a więc pomiarów czaszek, twarzy i całego ciała, sledztwa kryminalne coraz częściej dochodzą do zdumiewających rezultatów. Przed laty w Paryżu cała policja była zaskoczona nagle wypadkiem, którego rozwiklanie i odkrycie sprawcy przechodziły jej dowcip i spryt. Pewnego dnia znaleziono w pracowni jednego z dentystów francuskich zamordowanego służącego. Kasa była rozbita, pieniądze z niej zabrane. Złoczyńca uniósł ze sobą nawet materiały do plombowania zębów i cenniejsze aparaty, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu, któryby mógł posłużyć za watek do sledztwa. Między innymi na miejscu zbrodni zjawił się także dr. Bertillon, założyciel szkoły i instytutu antropometrycznego przy policji paryskiej. Wśród przedmiotów zniszczonych przez mordercę znajdowała się także szafka szklana, w której wytlukł on jedną szybę, chcąc zabrać przechowywane w niej instrumenty. Ponieważ jednak ręki nie mógł przez mały otwór przecisnąć, dla tego usiłował jeden odłamek szyby wyjąć z obramienia. Na tym też odłamku odcisnęły się bruzdki trzech jego palców. Dr. Bertillon zwrócił uwagę na ten szczegół — odnośny kawałek szkła zabrał do instytutu, gdzie od-fotografował go w kilkokrotnem powiększeniu. Następnie porównał otrzymany obraz ze swoim albumem zbrodniarzy, a w dwadzieścia minut później oświadczył szefowi bezpieczeństwa, że zbrodniarz nazywa się — Scheffer. Poprowadzone w tym kierunku sledztwo jeszcze tego samego dnia dało potwierdzenie domysłu dra Bertillona. Scheffer, były woźnica, żył w przyjaźni z zamordowanym służącym dentysty; w dzień zaś jego śmierci znikł zupełnie bez śladu. Rozesłano za nim listy gończe i reprodukcje jego fotografii z a bimu dra Bertillona, a w tydzień potem policja marsylska doniosła już o jego pochwyteniu. Morderca wypierał się z początku, ale ostatecznie przyznał się do haniebnej zbrodni.

**Burze** i orkany. Donoszą z Rieki (Fiume) z Dalmacji, że od piątku dnia 5 grudnia wieje w okolicy tej oraz Triestu straszliwy wichur, tak zwany Bora. Tramwaje elektryczne przestały wskutek tego zupełnie kursować w Tryście. Panuje tam powszechna obawa, że orkan ten spowoduje wiele niebezpieczeństw na morzu adriatyckim. Również na wschodnim pobrzeżu Ameryki Północnej panują wichry straszliwe, w przeszłą sobotę miało tam zatonać kilka okrętów i ludzi.

**Bruk** z trawy morskiej. W Stanach Zjednoczonych robiono już próby z brukiem ze szkła, ze stali, z papier-mache; żaden nie okazał się ostatecznie trwały. Obecnie rozpoczęto w Baltimore próby z nowym zupełnie brukiem, z trawy morskiej i podobne wytki prób są zadawalające.

Bruk jej o wiele sprężystszy i miększy od innych, dumi turkot kół. Bruk składa się z prasowanych kostek wodorostów i trawy morskiej, otoczonych siatką drucianą i przepojonych smołą. Koszta bruku są niższe od drewnianego.

**Kula** rewolwerowa w sercu. W towarzystwie lekarskiem w Wiedniu jeden z doktorów przedstawił pacjenta, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru. Pierwsza kula trafiła poniżej lewej skroni; desperat zemleł na czas krótki, a gdy odzyskał przytomność, wystrzelił drugą kulę w serce. Chirurg wyjął pierwszą kulę, druga zaś pozostała w ciele i odnaleziono ją dopiero przy pomocy promieni Röntgena. Utkwiła ona w worku sercowym, — po za sercem, — i pod wpływem oddechu, oraz tętna sercowego wykonywała niustannie ruchy elipsyczne. Ową jegomość z kulą w sercu jest zdrów i nie odczuwa w organizmie żadnych zaburzeń, które można przypisać oddziaływaniu tego obcego ciała w worku sercowym.

**Zimna na południu.** „Gazeta Polska“ pisze: Nie tylko u nas, ale i we Włoszech, nad jeziorami gdzie setki osób szukają zwykle o tej porze ciepła i słońca, zawitała niezwykle wczesna zima. W Gardone Riviera temperatura spadła nagle do dwóch stopni niżej zera, a śnieg pokrył wybrzeże jeziora Garda. Począwszy od 19 listopada spadły też obfite śniegi w całych Włoszech północnych, aż do Bolonii i Modeny, gdzie tysiące robotników znalazło niespodziewany zarobek przy sprzątaniu śniegu u ulic i z torów kolejowych. Cała równina lombardzka nawet wybrzeża jeziora Como pokryte były śniegiem; obfite śniegi spadły również w miastach Turyn, Novara, Domodossola, Pawia, Medyolan, Sondrio, Brescia, Bergamo, Wenecja, Treviso i Padwa. W wielu miastach pozrywały się druty telefoniczne pod ciężarem śniegu.

**Prezydent** Roosevelt i jego policja. Niedawno zdarzył się przydenty (Roosevel-towi wypadek, który na razie wywołał powszechną panikę, później jednak dał powód do ogromnej wesołości. Kiedy Roosevelt zjechał przed jedną z szkół w Filadelfii, eskortowany przez konnych żandarmów i strzeżony przez tłumy tajnych policyantów, nagle wyrwał się z tłumu jakiś młodzieniec i rzucił się wprost ku powozowi prezydenta. Kilku tajnych agentów usiłowało go powstrzymać, ale dwu młodzieniec wyrwał się im nie zważając na krzyki „trzymaście go“, odtrącił sekretarza prezydenta, który go chciał własną pierśią osłonić i chwyciwszy za rękę zdumionego Roosevelta szybko zawołał: „Założyłem się, że potrząsnę ręką pana prezydenta, choćby w oko stali detektywi całego świata“. Roosevelt uśmiechnął się z zadowoleniem, ale w tem nowa panika ogarnęła obecnych. Juleri, olbrzymi murzyn, przedarł się przez kordony policyjne i zanim mu kto mógł przeszkodzić, chwycił Roosevelta za rękę i zaczął ją całować. Prezydent zwrócił się wtedy z uśmiechem do otaczających go i rzekł: Oto po co ja muszę być eskortowanym jak więzień przez tajną i jawną policję. Gdyby który z tych dwóch poczciwych ludzi chciał mnie zabić, to żadna na świecie policja by mnie nie uratowała.

**Zakochana** małpa. Sfery uczone, zarówno jak ludność paryska, zainteresowały się żywo wypadkiem, który zdarzył się w paryskim ogrodzie zoologicznym. Zauważano już od pewnego czasu, że mandryl, trzymany tam w klatce, zakochał się w córce dozorce ogrodu. Gdy więc nie dawno małpa uciekła z klatki i żadnym usiłowaniami nie udało się pochwylić jej napowrót, postawiono z tylnej strony klatki córkę dozorce tak iż mandryl mógł ją widzieć, jakby była w klatce. Dozorca stanął obok dziewczyny i udawał, że chce ją pocałować. Tego widoku nie mógł znieść mandryl. Rzucił się ku dozorce z wściekłością, ażeby jednak dostać się do niego, musiał wejść do klatki, a w tej chwili zamknęły się za nim żelazne kraty.

**Drzewo** kichania. Do wielu ciekawych plodów południowej Afryki trzeba teraz zaliczyć »drzewo kichania«, biorące swoją nazwę od tego, iż nikt nie może go krajać ani piłować, żeby przy tem nie kichnął. Pochodzi to z trocin tworzących się przy obróbce drzewa a działających, jak tabaka. Żaden owad ani robak nie czepia się tego jedyne-go w swoim rodzaju okazu świata roślinnego. »Drzewo kichania« jest gorzkie w smaku i rzucoune na wodę, idzie na dno. Koloru jest brunatnego, bardzo zbite i twarde, na roboty wodne ma ono być doskonałym materiałem.

**Nadobnego** Moška kojarzono ze szpetną Rachelką. Wybrał się na oględziny, po których poprosił go przyszły teść, by się od niego dowiedzieć, jak mu się jedynaczka podoba i spytał: »Nu, jakże Panie, fain dziewczyna, podoba się, co?« — Ny, jak się ma podobać, kiedy ma brodawkę na brodzie. — Co to jest brodawkę, na każdą brodawkę dam jej dziesięć tysięcy rubli. — Kiedy tak, to życzyłbym sobie jeszcze brodawkę na nosie!«

# Rzadka oferta okolicznościowa.

Około 30

paltotów zimowych, **10** m.  
satyn, eskimo, krymer dziany, po około 30, 20, 15 i

## SZŁAFROKI I JOPY

dla mężczyzn **5,00** m.  
po 15, 10 i

Własnego wyrobu liberye dla kuczerów, płaszcze Hohenzollern, burki, ubrania (zakietowe i surdutowe), kożuchy do podróży i spacerowe i jopy kozuchowe, spodnie cajtowe i z skóry angielskiej, również nadzwyczaj rzadko tania.

**Paltoty i płaszcze** dla młodzieńców i chłopców, najpiękniejsze nowości, po większej części własnej roboty we wszelkich cenach, podpadająco tania.



Zapasowe, gotowe kupione

płaszcze dla chłopców z podszewką, od **1,50** mk. i mocniejsze. Ubrania bukskinowe dla chłopców z długimi spodniami ciepło podszyte od **3** marek.

**Dla ubrań na miarę,** które tworzą główną gałąź mego przedsiębiorstwa, mam nadzwyczaj bogato zaopatrzone skład sukna (fabrykaty krajowe i zagraniczne) zawierające między tem wiele zakupów okolicznościowych, jako i **uzdolnionego przykrawacza** i ręce dla tego jak wiadomo pomimo nadzwyczajnej taniości za beznaganne leżenie **także bez przymiarki.**

Moje własne ubrania są za pomocą mej maszyny do przykrawania przez mego znakomitogo przykrawacza przykrojone i jak na miarę rzetelnie i trwale odrobione i dla tego nie można ich porównać z takimi, które wszędzie gotowe się sprowadza.

# Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

Wykonywanie nu miarę.

Największy skład sukna.

Wypróbowany doskonały przykrawacz.

Właściciel: **JACOB LEDY, Rynek 20,** obok p. Strawego.

## Na nadchodzące Święta

polecam:

Najlepszy wyciąg mąki cesarskiej, Najlepszą mąkę pszenną 00, **Proszek do pieczenia,** jako i zawsze świeże

**prasowane młodsze**

znanej dobroci po jak najtańszych cenach dziennych.

**A. Krenz.**

## Juliusz Bluhm,

pod sianiami Olsztyn, Rynek 12, pod sianiami poleca

**na gwiazdkę**

następujące tanie artykuły:

- 1 suknia, 6 mtr. podwójnie szeroka, we wszystkich kolorach **3,25** m.
- 1 suknia, 6 mtr., dwukolorowa materya wełniana **3 60** m.
- 1 suknia, 6 mtr., elegancko mustrowana materya morowa we wszystkich kolorach **5,40** m.
- 1 suknia, 6 mtr., czysty wełniany szewiot; ciężkie kamgarnowe dzianie **6** m.

Szczególniej uwadze polecam

**czarne materye na suknie**

krepowe, z kaźmieru, szewiotu, diagonal, morowe i alpaca 90-120 ctmr. szerokie z czystej wełny za metr **75 f., 90 f., 1,05, 1,20 1,50 5** m.

**Dery do przykrycia** czysto wełniany satyn od 4,50 m

**Przykrycia na stół** pluszowe, sukienne i gobelinowe do 2,10 m.

**Fartuchy dla pań i dzieci** od 35 fen.

**Spódnice** jedwabne, sukienne i flanelowe od 1,45 mk.

## Rundogroku

za flaszkę od 1 m. poleca **G. Eschholz Nast. M. Steiner.**

## Bryczka,

czarna, dwukonna, w dobrym stanie, jest na sprzedaż.

**Józef Biermański,** w Trękusie.

## Autol

najlepszy olej do motorów.

**H. Möbius i Svn** Hanower, Londyn, Bazylea

**Sprzedaż drzewa.**

We środę, 17 grudnia przed poł. o 10-tej w oberży w Jelguniu drzewo na potrzeby świeżego cięcia z Dzierguiki, Ramuka, Kaletki i Przykopu i drzewo na opał starego cięcia z wszystkich obwodów o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

W czwartek, 18 grudnia przed poł. o 10-tej w Wartemborku (w hotelu p. Kosłowskiego) z lasu miejskiego (obwody Rothwalde i Grünheide) około 500 sztuk kawałów do budowl i do rznięcia.

## Gzdoby na drzewko

we wielkim wyborze, poleca

**G. Eschholz Nast. M. Steiner.**

## Na Gwiazdkę

polecam

**Poezye Adama Mickiewicza**

2 tomy w oryginalnej oprawie 3 mk.

**Poezye Jul. Słowackiego**

2 tomy w oryginalnej oprawie 4 mk.

**Pisma Zygm. Krasińskiego**

2 tomy w oryginalnej oprawie 4 mk.

Przy zamówieniu wszystkich 3 dzieł przesyłka franko.

**Bén-Hur** powieść z czasów Jezusa Chrystusa

w oryginalnej oprawie za 5 mk.

**Chata wuja Tomasza**

powieść z życia murzynów,

w oryginalnej oprawie za 6 mk.

Przy odbiorze powyższych 2 powieści przesyłka franko.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, jakoteż wprost u wydawcy

**Karol Miarka w Nikołowie**

Nicolai O.-S.

## Ożenek.

Uczciwy młodzien katolik, 26 lat liczący, poszukuje

towarzyski życia.

Uczciwe panny we wieku 18 do 27 lat, z porządnej rodziny, posiadające 4 do 6 tysięcy marek, któreby chciały wyjść za mąż na dobre gospodarstwo, znajdujące się na Wermii, zechcą się zgłosić do 18-go grudnia listownie z załączeniem fotografii do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej” pod literą **A. A. 500.** Za zachowanie tajemnicy się ręczy. Listy można pisać i po niemiecku.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Czysty

## olej siemienny

z mego młyna litr po 90 fen.

Najlepszą

mąkę pszenną i żytnią

zawsze na składzie.

**MŁYN GIETRZWAŁDZKI** Thimm.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX